Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 31 SIERPNIA 1937. — N — Nr. 101

„Oj, wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“.

Pismo angielskie o naszej sytuacji wewnętrznej.

Londyński „The Economist“ w ostatnim numerze zamieścił obszerny artykuł, **poświęcony analizie wewnętrznych stosunków w Polsce** po śmierci marszałka Piłsudskiego. Artykuł ten jest bardzo znamienny.

Po krótkiej charakterystyce rozwoju dyktatur w innych krajach stwierdza „The Economist“, że **po śmierci marszałka Piłsudskiego doszło do nieporozumienia między jego następcami**, a w szczególności, że dokonał się **rozłam** w poglądach między marszałkiem **Śmigłym-Rydzem i grupą prawo-skrzydłowych pułkowników**, grupujących się wokoło b. premiera (**Sławka**) i obecnego marszałka Senatu (**Prystora**).

Deklaracja płk. Koca, zamiast konsolidacji, przyniosła pogłębienie fermentu. Na tak podminowanym terenie wybuchły **dwie bomby: jedna rzeczywista, druga w przenośni. Pierwsza — to zamach na płk. Koca, druga to sprawa wawelska**, która dała powód do ataku na konkordat i **Kościół katolicki**, posiadający duże wpływy w masach ludowych.

Organ londyńskiej „City“ podkreśla **nieobecność** na zjeździe legionistów **płk. Sławka i Prystora**, a zwłaszcza płk. **Becka**, którego nazywa zdolnym b. niezależnym ministrem spraw zagranicznych. Zaznacza również „The Economist“, **że u boku marszałka Śmigłego-Rydza występował stale „architekt“** planu zjednoczenia narodowego“, jak nazywa płk. **Koca.**

Z przemówienia marszałka Śmigłego-Rydza podkreśla „The Economist“ „unikanie skomplikowanych doktryn“, powrót do „prostych dróg i rozważań“ oraz dążenie do oparcia życia politycznego na platformie „prawdy i pracy“.

Po tej obszernej analizie dochodzi „The Economist“ do wniosku, **że płaszcz, który przed dwoma laty opadł z ramion dyktatora, odkrył prawdziwe oblicze polskiej polityki.** Z chwilą wystąpienia na arenę polityczną marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe legionistów — polityka polska zdjęła rękawiczki.

Cały artykuł „The Economist“ utrzymany jest w duchu demokratycznym, z zupełnie wyraźną sympatią dla „kraju chłopskiego“. Jest tam wzmianka o możliwości powrotu Witosa. Kończy się ten artykuł twierdzeniem, że **Polska**, mając rozstrzygnąć zagadnienie spadku po marszałku Piłsudskim, **potrzebuje spokoju politycznego dla pokonania trudności gospodarczych.**

Koronacja Królowej Polskiego Morza.

odbędzie się 8 września w Swarzewie.

Dnia **8 września** br. odbędzie się w Swarzewie na Kaszubach **koronacja cudownej statuy Matki Bożej**, Królowej Polskiego Morza, Patronki rybaków. Koronacji dokona JE. ks. biskup Stanisław Okoniewski, ordynariusz chełmiński, w asyście JE. ks. biskupa sufragana K. Dominika i kapituły.

Na uroczystości zapowiedziany jest przyjazd licznych pielgrzymek z całej Polski, a również i przedstawicieli Polonii gdańskiej. Komitet uroczystości na czele z ks. prob. Wojciechem Pronobisem poczynił starania, aby zapewnić pielgrzymom ulgowy przejazd (66 proc.), kwatery i wyżywienie. Z ulg kolejowych mogą korzystać przyjezdni z dalszych okolic kraju, udający się na wywczasy nadmorskie do Jastarni, Hallerowa, Jastrzębiej Góry, Karwi, Dębków z terminem powrotu dn. 30 września br.

Uroczystości odbędą się na placu w pobliżu cmentarza przy ołtarzu, przystrojonym motywami sztuki kaszubskiej i sprzętem rybackim. Po koronacji statua Matki Bożej zostanie umieszczona w kościele swarzewskim, który tego lata starannie odnowiono.

Wielki proces Hindy Fleischerowej i innych wspólników Parylewiczowej

rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

W przedost. poniedziałek rozpoczął się w Krakowie w Sądzie Okręgowym wielki proces Hindy Fleischerowej i jej wspólników.

Akt oskarżenia.

Przewodniczący zarządza odczytanie aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniami. Rozmiary aktu oskarżenia — mimo, iż zawiera on naprawdę ciekawy i sensacyjny materiał — nie pozwalają nam na zamieszczenie całości.

Podajemy więc niektóre ustępy dosłownie lub w streszczeniu.

Pierwszą grupę oskarżonych tworzą Zydzi: 1) Hinda vel Fleischerowa, 2) Izydor Fleischer 3) Estera vel Erna Färberowa, 4) Józef Hochman Pozostają oni pod zarzutem, że w czasie od wiosny 1934 roku do 20 czerwca 1936 r. w Krakowie i Tarnowie wspólnie z Wandą Parylewiczową wzięli udział w związku, mającym na celu:

a) uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów stanowisk w sądownictwie, notariacie i innych urzędach dla osób starających się o te stanowiska;

b) nakłanianie sędziów, używając pośrednictwa Wandy Parylewiczowej oraz wykorzystując jej stanowisko, jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie do stronniczości przy wydaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych;

c) zawodowe prowadzenie bez posiadania upoważnienia przez prawo cudzych spraw w urzędach przez podejmowanie starań u władz w sprawach osób ubiegających się o zarządzenia i decyzje tychże władz, w szczególności o koncesje, prawo obywatelstwa, odroczenie wykonania kary, ułaskawienie i inne.

Pośrednictwo protekcyjne.

Udział oskarżonych w tym związku polegał: 1) Osk. Fleischerowej na przyjmowaniu zgłoszeń zainteresowanych osób i pośrednictwie między nimi, a Wandą Parylewiczową, 2) osk. Fleischera na świadomym współdziałaniu z Fleischerową w czynnościach jej, powyżej opisanych, na przyjmowaniu korespondencji, nadsyłanych dla niej pod jego adresem i na utrzymaniu łączności między Fleischerową a Wandą Parylewiczową, 3) osk. Gärberowej, na utrzymaniu łączności między Fleischerową a Parylewiczową przez przewożenie listów i bezpośrednie porozumiewanie się z Parylewiczową w sprawach, zleconych jej przez Fleischerową, 4) osk. Hochmana na zjednywaniu dla związku interesantów, skierowywaniu ich do osk. Fleischerowej oraz utrzymywaniu łączności między nimi, a Fleischerową.

Ofiarowanie posad.

W dalszym ciągu prokurator oskarża Fleischerową, że na wiosnę 1936 r. w Tarnowie, ofiarując swe usługi interwencyjne, a) asesorowi sądowemu Antoniemu Sadowskiemu przy uzyskaniu nominacji na stanowisko sędziego grodzkiego; b) asesorowi notarialnemu Józefowi Winterowi przy uzyskaniu nominacji na stanowisko notariusza oraz proponując im, aby w tym celu wręczyli na jej ręce dla Wandy Parylewiczowej jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie sumy pieniężne, a mianowicie:

1) Antoni Sadowski narazie 250 zł, a Józef Winter narazie kilkaset złotych na pokrycie rzekomych wydatków, związanych z uzyskaniem dla nich nominacji, w szczególności na prezenty i przyjęcia dla osób o nominacjach tych decydujących, — w ten sposób nakłaniała ich do popełnienia przestępstw. Mianowicie do udzielenia pożyczki materialnej Wandzie Parylewiczowej oraz niewymienionym z nazwiska urzędnikom ministerstwa sprawiedliwości, w celu nakłonienia tą drogą prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Franciszka Parylewicza oraz owych urzędników do stronniczości przy załatwianiu ich podań o nominacje, przy czym jednak Sadowski i Winter przestępstw tych dokonać nie usiłowali.

2) Na wiosnę 1936 r. w Krakowie, w zamiarze skłonienia sędziów do stronniczości w rozpoznawaniu spraw mianowicie: a) sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie, Romana Łuckiego do wypodania korzystnych dla Chany i Samuela Braunów wyroków w sprawie karnej, przeciwko nim rozpoznawanej, b) sędziego w Tarnowie Władysława Kuśnierza do wydania korzystnego dla Izydora Fleischera wyroku w jego sporze cywilnym przeciwko Józefowi Klapcholzowi, nakłoniła Parylewiczową, aby drogą pisemnych interwencji podżegała sędziów do stronniczości w powyższych sprawach, a zarazem udzielając jej informacji co do rodzaju tych spraw, nazwisk sędziów i stron oraz terminów rozprawy.

Chęć wpływania na wyrok.

Nadto dopomagając w doręczeniu do rąk sędziego Romana Łuckiego listu interwencyjnego, w ten sposób w interwencjach tych była pomocną. Jednakże badania powyższe pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie Łucki i Wł: Kuśnierz do stronniczego rozpoznawania powierzonych im spraw nie dali się nakłonić.

Narodowcom nie wolno witać Armii Narodowej!!!

Takie jest zarządzenie p. Schajnermanna, wicestarosty powiatu sępoleńskiego.

Pod powyższym nagłówkiem donosi „Pielgrzym“, jak następuje:

„Zarząd Miejski z p. burmistrzem na czele wydał odezwę, aby prezesi poszczególnych organizacyj i obywatelstwo przyczyniło się do upiększenia miasta przez wystawienie bram triumfalnych wywieszenie chorągwi i sztandarów oraz wzięcie masowego udziału także dziatwy szkolnej w przywitaniu przybywającego wojska w dniach 23, 24 i 25 sierpnia br.

Koło Stronnictwa Narodowego w Sępólnie Krajeńskim w myśl swego hasła: „Wojsko z Narodem, Naród z Wojskiem“ wystawiło piękną bramę triumfalną i wielkich rozmiarów transparent z napisem: „Niech żyje Armia Narodowa“ — „Czołem“! Stronnictwo Narodowe Koło Sępólno Krajeńskie“.

Jak się okazało, oddziały, wkraczające do naszego miasteczka, witali tylko narodowcy i ich rodziny, darząc naszych bohaterów kwiatami, a ci radosnym wejrzeniem odczytywali wielkie litery na bramach triumfalnych, wystawionych właśnie przez tut. Stronnictwo Narodowe. Jeszcze całe popołudnie, aż do późnej nocy, czekały wielkie masy narodowców na przybycie dalszych oddziałów dzielnej naszej armii, niestety, około godz. 11.20 w nocy rozeszła się wiadomość, że główne oddziały zajęły już kwatery w okolicznych wsiach.

W dniu następnym, wtorek 24. 8. o godz. 11.25 przed południem odwiedził sekretariat Stronnictwa Narodowego posterunkowy PP., wzywając prezesa, ażeby w godzinach urzędowych natychmiast przybył na Starostwo. Prezes S. N. p. Wacław Urbański natychmiast udał się na Starostwo i tam dowiaduje się z bólem serca, że wicestarosta p. Schajnermann (?), który zastępuje starostę w czasie jego urlopu, uważa jako niewłaściwe, ażeby wojsko polskie witali narodowcy i wydał zarządzenie natychmiastowego usunięcia transparentu z napisem: „Niech żyje Armia Narodowa“ — „Czołem! Stronnictwo Narodowe Koło Sępólno Krajeńskie“.

Prezes Urbański odpowiedział, że takiego zarządzenia nie mógł wydać Polak. Bo kto ma witać w Sępólnie wojsko polskie? — Czy Niemcy albo żydzi? Sępólno jest narodowe i wszyscy Polacy, szczerze kochający Polskę, są członkami Stronnictwa Narodowego. Trudno... tak sobie życzy p. Schajnermann(!), wicestarosta powiatu sępoleńskiego.

Nareszcie p. Schajnermann pokazał, co myśli, a każdy Polak ma potwierdzenie tego, co widział w nim od jego przybycia do Sępólna. Powyższe mówi samo za siebie. I to dzieje się w Polsce!“

Z krwawej Hiszpanii.

Włosko-hiszpańskie braterstwo broni.

Wymiana telegramów między Mussolinim i gen. Franco.

Rzym. Oficjalnie komunikują, że podczas walk o Santander pomiędzy 14 a 23 sierpnia legioniści włoscy w Hiszpanii ponieśli następujące straty: 16 zabitych i 60 rannych oficerów oraz 325 zabitych i 1616 rannych podoficerów i szeregowców.

Mussolini otrzymał od gen. Franco depeszę z wyrazami podziękowania i uznania z powodu waleczności legionistów włoskich pod Santander, „walczących w imię cywilizacji zachodniej przeciwko azjatyckiemu barbarzyństwu."

Mussolini odpowiedział depeszą, w której m. in. oświadcza, że „włosko-hiszpańskie braterstwo broni stanowi gwarancję ostatecznego zwycięstwa, które wyzwoli Hiszpanię i morze Śródziemne od wszelkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego wspólnej cywilizacji".

Mussolini otrzymał ponadto depesze hołdownicze z okazji zdobycia Santander od dowódcy legionów włoskich w Hiszpanii oraz od gen. Teruzzi, byłego szefa sztabu milicji faszystowskiej.

Nabożeństwa dziękczynne w Santander.

Salamanca. Wojska gen. Franco uroczyście wkroczyły do Santander, owacyjnie witane przez ludność.

Pierwsze oddziały wkroczyły do miasta już w środę o godz. 18-tej. Na murach miasta powiewały chorągwie białe o barwach narodowej Hiszpanii. Oddziały powstańcze przedefilowały ulicami miasta wśród wybuchu entuzjazmu ludności.

Kościół, w którym czerwoni urządzili więzienie dla kobiet, otworzono natychmiast po wkroczeniu powstańców. Przez cały wieczór i większą część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne. Brały w nich udział tłumy wiernych.

W mieście panował głód. Władze powstańcze niezwłocznie przystąpiły do rozdawania żywności, przywiezionej do miasta.

Olbrzymią zdobycz w jeńcach i materiale wojennym wzięli narodowcy pod Santander. Front północny przestał już istnieć.

Salamanka. Komunikat wojenny wojsk narodowych mówi o wkroczeniu wojsk narodowych do Santanderu w czwartek i o dalszym posuwaniu się wojsk.

Na temat liczby jeńców i zdobyczy powiedziano: W ostatnich dniach wzięto do niewoli ogółem 40.000 jeńców. Prawie wszyscy wpadli w nasze ręce z pełnym uzbrojeniem. Wśród zdobytych dział znajduje się 6 dział kalibru 15,5 cm., 10 dział kal. 10.5 i 15 dział kal. 7.5 cm. W Santonie zdobyto dalsze armaty. Jak donoszą, front północny przestał już właściwie istnieć. Cała armia czerwona poszła w rozsypkę. Wojska narodowe właściwie już tylko oczyszczają teren z tych rozbitków.

Uznanie rządów gen. Franco.

Rzym. „Osserwatore Romano" podaje opis wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego charge d'affaires Hiszpanii powstańczej przy Watykanie.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Ostra nota w sprawie wypadku ambasadora.

Nota, którą rząd brytyjski wysłał w sprawie zranienia przez Japończyków ambasadora brytyjskiego, jest utrzymywana w tonie ostrym i nie pozostawia żadnych wątpliwości, że rząd angielski traktuje wytworzoną sytuację bardzo poważnie.

Poprawa w stanie zdrowia ambasadora brytyjskiego.

Szanghaj. Stan rannego ambasadora wojny powoli zaczyna się poprawiać.

Blokadą wybrzeży chińskich.

Bohaterstwo kobiecych batalionów śmierci.

Londyn. Japońskie władze morskie **ogłosiły blokadę wybrzeży chińskich.** Admirał Hasegava, dowódca morskich sił zbrojnych w Japonii na wodach chińskich, wydał rozporządzenie zabraniające statkom chińskim żeglowania wzdłuż wybrzeża, na odcinku pomiędzy Kantonem a Szanghajem.

Według ostatnich wiadomości z placu boju, oddziały wojsk chińskich stawiają rozpaczliwy opór ofenzywie japońskiej. Japończycy podczas walk na wybrzeżach Wusung i w czasie wysadzania desantu pod Szanghajem **byli wprost zdziesiątkowani** przez ogień artylerii chińskiej.

Gen. Czang Kai-Szek zarządził powszechną mobilizację wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. **Na specjalną uwagę zasługuje bohaterstwo Chinek, a zwłaszcza studentek i robotnic,** które uformowały **bataliony śmierci.** Kobiety chińskie specjalizują się w akcji sabotażowej. Ich dziełem było **podłożenie miny pod dom,** gdzie mieściła się siedziba **operacyjnego sztabu japońskiego.**

Dowództwo japońskie ogłosiło, że każda **kobieta,** widziana z bronią w ręku, będzie **bezzwłocznie rozstrzelana.** W ostatnich dniach rozstrzelano około **50 kobiet-wolontariuszek.**

Na południe od Tienstinu rozpoczęła się wielka bitwa. Japończycy rozporządzają na tym odcinku frontu 130.000 żołnierzy, a siły chińskie wynoszą około 200 tys. bagnetów.

Chiny zawarły pakt nieagresji z Sowietami.

Rząd chiński zawarł przed kilku dniami pakt nieagresji z Sowietami. Ma to oczywiście wielkie znaczenie dla obecnie toczącej się między Chinami a Japonią wojny.

Sensacyjny proces w Warszawie

Wyżsi urzędnicy skarbowi skarżą o zniesławienie.

Warszawa. Proces ten **(tło sprawy podaliśmy w poprzednim numerze)** wywołał w Warszawie olbrzymie poruszenie. Pierwszy dzień rozprawy obfitował w kilka sensacyj.

Po sprawdzeniu personaliów oskarżonych zabrał głos prokurator i oznajmił, że otrzymał pismo ministra skarbu, zwalniające wszystkich zeznających w procesie urzędników ministerstwa od tajemnicy urzędowej. Wszyscy oskarżeni składają krótkie wyjaśnienia, dlaczego zamieścili artykuły.

Zeznania oskarżonych.

Lubowidzki zeznaje, iż widział wielki bałagan **i nieporządek w urzędach skarbowych,** a jednakże nie czynił donosów, gdyż był przekonany, iż żadnego **skutku nie odniosą, a jego ze służby zwolnią.** Na pytania pełnomocników zniesławionych, skąd czerpał te informacje, zeznał, iż z własnych obserwacyj, a oprócz tego podaje nazwisko Jana **Święźkowskiego** jako informatora.

Konkretnie pamięta **jeden wypadek nadużycia,** który **wydarzył się w Mławie, kiedy to akty, dotyczące kary nałożonej na właścicieli wozów z cukrem, dwukrotnie ginęły.**

Zbigniew Mitzner twierdzi, iż po porozumieniu się z red. Zarembą artykuł zamieścił na odpowiedzialność autora. Dwaj następni oskarżeni Gaik i Borkowski nic nowego do sprawy nie wnoszą i utrzymują, że artykuły pomieścili w imię prawdy.

Ostatni z oskarżonych Kawecki, w odniesieniu do zarzutu znieważenia władzy prokuratorskiej, zeznaje, iż chodziło mu tylko o zdopingowanie prokuratury, ażeby energiczniej zajęła się sprawami nadużyć.

Zeznania wicemin. Świtalskiego. — Wszyscy nienormalni.

Następnie zeznaje podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Ferdynand Świtalski. **Według jego relacji,** popartej dokumentami z biura personalnego **Min. Skarbu, Lubowidzki jest człowiekiem nienormalnym,** chorym na manię prześladowczą i z tego też powodu zwolniony był jako urzędnik.

Śwd. **Święźkowski** również **jest nienormalny,** co stwierdza komisja lekarska, cierpi on na neuropsychopatię i według orzeczenia komisji jest 70-procentowym inwalidą. Był przez pewien czas w zakładzie dla umysłowo chorych, jednakowoż do tej pory zajmuje stanowisko w Min. Skarbu.

Śwd. **Hajduszewicz popełnił nadużycia,** dając swym konfidentom kamyki do zapalniczek, ażeby podrzucali u kupców, następnie chodził po sklepach i spisywał protokóły.

Śwd. Łaguna, również b. urzędnik ministerstwa, cierpi na przewlekłe choroby nerwowe i również nie jest całkowicie normalny.

Dalej wicemin. **Świtalski** złożył wyjaśnienie co do zarzutów, stawianych mu przez Lubowidzkiego. Istotnie były przeciwko niemu **dochodzenia sądowe, lecz zostały umorzone. Obiad ze skazanym Michalskim,** będąc w Poznaniu, jadł, jednakże nie rozmawiał z nim w cztery oczy, gdyż na obiad specjalnie zaprosił dyr. Urzędu Ceł.

„Byle więcej".

Ciekawym momentem było ujawnienie przez świadka procedury **wymierzania kar firmom za nadużycia podatkowe.** Były to jakby **pertraktacje z obwinionymi, którzy stawiają swoje warunki,** bo mogą wystąpić na drogę sądową. W sądzie wynik sprawy może być różny. Min. Skarbu chodzi zaś o czas i efekt fiskalny. Załatwia się więc kwestię tak, by karę ściągnąć **jak najprędzej** i to możliwie — **największą.**

W tym momencie p. Świtalskiemu przerywa jeden z obrońców, stawiając pytanie:

— „Podobno **łuszczarnia** ryżu w pertraktacjach ofiarowała 5 milj. zł. grzywny?"...

— „Jak nas, urzędników skarbowych, jest **15 tys.,** to nie widzę takiego, któryby tej propozycji nie przyjął" — odpowiada wiceminister.

Starosta — Protektor.

Nie mniej ciekawe były zeznania dyr. izby skarbowej **w Brześciu,** p. Kwasika, który oświadczył, **że** za **słynnym defraudantem Krzysztoforskim** stawiał się **starosta radomski,** zabiegając o pozostawienie go w tej **samej miejscowości,** „bo **to dobry urzędnik,** który **przysporzy skarbowi 100 proc. podatków".**

„Na artykuł w prasie, zeznaje dalej świadek, chciałem reagować zaraz, lecz **dyr. biura personalnego** w min. skarbu **powstrzymał** mnie, mówiąc: — „Jeżeli pan stanie w szranki z łobuzami, to i tak łobuzy nie dadzą panu żadnej satysfakcji"...

Dyr. izby **skarbowej w Kielcach, p. Wojdal,** któremu zarzucano, że nie reagował na nadużycia swego podwładnego Krzysztoforskiego, wyjaśnił, że trudno je było wykryć, choć rewizje przeprowadzone były przy udziale delegata Izby Kontroli. **Prokuratura** wytoczyła **p. Wojdalowi** dochodzenia o niedbalstwo służbowe, lecz **umorzono** je, a ukarano rzecznika dyscyplinarnego Izby Skarbowej.

O Dyrektorze Departamentu.

Naczelnik Rzadkiewicz zeznał, że po ukazaniu się zarzutów przeciwko niemu w prasie zwrócił się do dyr. depart Trojanowskiego z zapytaniem, czy może wystąpić na drogę sądową o zniesławienie. Wówczas dyr. Trojanowski powiedział, że **„sprawę się załatwi",** lecz, jak się okazało, **żadnych kroków nie przedsięwziął.**

Akta za kanapą.

Ciekawe stosunki w naszej skarbowości przedstawił świadek w dalszych zeznaniach. Okazało się mianowicie w czasie śledztwa **przeciwko Michalskiemu,** że akta tej sprawy — „pilne i poufne" — **leżały w stosie gazet pod kanapą** — w biurze szefa wydziału personalnego. Sędzia **Kleinert dostał** najważniejszą część dokumentów w sprawie Michalskiego **dopiero po zwróceniu się do ministra Zawadzkiego.**

Świadek stwierdza, że dążeniem jego była chęć uzdrowienia stosunków w skarbowości, lecz starania jego spełzły na niczym, bo **„urzędnicy są albo nierobami albo uważają każdego podatnika za oszusta".**

Bardzo ujemne świadectwo wystawia p. **Sieradzki** dyr. **Trojanowskiemu** „To człowiek, mówi, który nie wykonywał poleceń min. skarbu".

O oskarżonym Andrzeju **Lubowidzkim** wyraża się świadek również ujemnie, jako o **urzędniku niesumiennym,** stale narzekającym.

Następny świadek, obecny dyr. izby skarbowej w Lublinie, a poprzednio naczelnik wydziału Izby Skarbowej w Warszawie, p. Galster, oświadcza, **że stosunki niemożliwe panowały w skarbowości.** Gdy on **zaczął być surowym** w służbie, to go **przeniesiono.** Wprawdzie minister zapewniał go, że pozostanie na miejscu, lecz w 3 dni po tej rozmowie p. Galster już wyjeżdżał do Kutna.

Niesamowity testament.

Powieść angielska. 78

(Ciąg dalszy).

Obaj ci świadkowie zeznali, że testator był w stanie wielkiego wzburzenia, gdy tę ostatnią swą wolę zapisywał i opowiadali o scenach, jakie zachodziły przy tym.

Potem powstał prokurator jeneralny, aby sędziów skłonić na stronę oskarżonych. Powiedział, że śmie przedłożyć prześwietnemu sądowi dwa zapytania. Po pierwsze, czy tatuowanie na plecach tej damy może być w ogóle za testament uważane? Po drugie: cóż przekonywa prześwietnych sędziów, że te tatuowane znaki, bez daty są przez człowieka przy zdrowych zmysłach i nie pod wpływem kogoś innego wykonane?

Z wielką przebiegłością mówił dalej, jak dziwnym jest całe to zdarzenie, że jeden tylko świadek, panna Augusta Smiters, pozostała do zrekognoskowania. Dalej zapytał, czy wobec stosunku, jaki istnieje pomiędzy tym świadkiem a oskarżycielem, prześwietny sąd ma nieograniczoną wiarę w zeznania tej damy?

Po tych słowach prokurator umilkł i usiadł, a po nim wystąpił jeneralny solicitor News i adwokat Feddlerstone. Obaj mówili długo, lecz nie mogli nic nowego wynaleźć, to też publiczność słuchała obojętnie ich długich przemówień.

Gdy wreszcie skończyli i na swe miejsca wrócili, p. James Short zabierał się do repliki, ale prezes rzekł do niego uprzejmie:

— Dziękuję panu, nie potrzebuje pan trudzić się dłużej.

James Short usiadł, oddychając swobodniej, gdyż znaczyło to, że proces wygrany.

Potem powstał lord-prezes i w długiej, przeszło godzinę trwającej mowie streścił wszystkie szczegóły tego szczególnego zdarzenia, wyrażając pochwał pannie Smiters, potem odpowiedział na te dwa zapytania prokuratora, a wreszcie podkreślił, że testament, przedłożony przez oskarżyciela, ważny jest i prawomocny i nikomu występować przeciw niemu nie wolno.

Potem zwrócił się lord-prezes do Jamesa Shorta i rzekł uprzejmie:

— Uważam za swój obowiązek powinszować panu tak świetnego przeprowadzenia osobliwego procesu, jaki mi się w całej mojej praktyce prawniczej dotąd nie zdarzył, chociaż pan miałeś tak ogromną falangę adwokatów przeciwko sobie. Byłoby to nawet dla starego, doświadczonego prawnika nader zaszczytne, a tym bardziej dla pana, który, jak mi się zdaje, dziś po raz pierwszy występował przed kratkami sądowymi.

James ukłonił się zarumieniony i odszedł. Wiedział teraz, że jego kariera prawnicza została zabezpieczona.

XXII.

Na Hannover-Square.

W sali sądowej powstał ruch wielki i Augusta zauważyła z niejakim zadowoleniem, że mnoga liczba adwokatów przeciwnej partii nie była wcale zakłopotana klęską. Owszem, wszyscy rozmawiali ze sobą wesoło, pakując swe papiery w teki. Lecz czemużby też oni smucić się mieli? Robili, co do nich należało, a honorarium mieli już w kieszeniach, a że sąd był innego, niż oni zdania, to ich nie troskało. d. c. n.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 30 sierpnia 1937 r.
Kalendarzyk. 30 sierpnia, Poniedziałek, Róży z Limy.
31 sierpnia, Wtorek, Rajmunda.
Wschód słońca g. 4 — m. 44. Zachód słońca g. 18 — m. 29.
Wschód księżyca g. 00 — m 00. Zachód księżyca g. 16 — m. 06.

Z miasta i powiatu

Pieniądz, który leży na ulicy.

Nowe Miasto. Znane jest prawo fizykalne, że w przyrodzie nic nie ginie. Za przykładem natury winien postępować człowiek — dążąc do tego, by i z jego winy nic się nie zmarnowało. Bardzo skrupulatnie przestrzegają dziś tej zasady ze względu na samowystarczalność Niemcy. Tam cała ludność jest zmobilizowana ku temu, by żaden odpadek, żadne stare żelastwo, żaden gałganek itd. nie zmarniał. Po całym kraju uprawia się pilnie zbiórki każdego odpadku. A u nas, ileż to takich przedmiotów rzuca się na śmietnisko, do wody, pali się i marnuje? A przecież to wszystko jeszcze ma swoją wartość i służyć może do przetworzenia na inne pożyteczne przedmioty. To też należy koniecznie postarać się i u nas o to, by takie odpadki zbierano i odstawiano tam, gdzie się je przyjmuje na przeróbki. Poruszamy tę sprawę dlatego, by może znaleźli się tacy, którzyby się tą sprawą zainteresowali i się tego zadania podjęli. Żadna uczciwa praca nie hańbi, a zysk z tego jest pewny. Dla wielu właśnie to zajęcie było podstawą ich późniejszego dobrobytu. Poprostu pieniądz leży na ulicy. Potrzeba go tylko podnieść.

Komunikat dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. ks. Bisk. Wł. Bandurskiego w Nowym Mieście Lub.

Nowe Miasto. Rok szkolny 1937-8 rozpocznie się uroczystym nabożeństwem 3 września o godz. 9 w kościele parafialnym. Młodzież gimnazjalna zgromadzi się w tym dniu w gmachu szkolnym na godz. 8.45.

Egzamin wstępny do kl. I. i wyższych klas odbędzie się w dniach 4 i 6 września od 8 godz.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie między 10—12 godz. do 3 września włącznie. Kandydatów (tki) zgłaszać może tylko odpowiedzialna opieka domowa przy przedłożeniu dokumentów: 1) świadectwa urodzenia, 2) ostatniego świadectwa szkolnego i 3) świadectwa powtórnego szczepienia ospy.

Kandydaci, którzy nie złożyli egzaminu wstępnego przed wakacjami, winni, o ile pragną egzamin powtórzyć, zgłosić się również do dyrekcji zakładu. Powtarzający egzamin opłacają taksę egz. w wysokości 10 zł powtórnie.

Dyrekcja zwraca uwagę tegorocznym uczniom kl. I, aby wstrzymali się na razie od zaopatrywania się w podręczniki szkolne na r. 1937-8 z powodu wprowadzanych w tym kierunku pewnych zmian przez M. W. R. i O. P.

Piękny wiec Narodowej Organizacji Kobiet.

Nowe Miasto. W ub. niedzielę o godz. 12 odbyło się z ramienia Narodowej Organizacji Kobiet w Nowym Mieście publiczne zebranie w Hotelu Polskim. Na zebranie to stawiło się około 150 pań, w tym i sporo mężczyzn. Zebranie zagaiła prezeska Organizacji, p. Graduszewska z Nawry, pochwaleniem P. Boga, po czym w serdecznych słowach powitała przybyłą z Torunia prezeskę Akcji Kat. i członkinie Narod. Organ. Kobiet oraz znaną działaczkę, p. dr. Piskorską, również przybyłych ks. prof. Czaplewskiego i ks. prof. Dembieńskiego oraz licznie zebranych, udzielając Prelegentce głosu. P. Piskorska, po wyrażeniu swego zadowolenia z tak licznego udziału, w pięknym swym i wielce pouczającym wykładzie uwydatniła wzniosłość, ale i zarazem odpowiedzialność matki i nakreśliła drogę i kierunek, w jakim idź winno wychowanie dzieci, aby spełniło swe zadanie wobec Boga i Ojczyzny, za co zebrani podziękowali jej rzęsistymi oklaskami. W dyskusji zabrał głos Przew. ks. profesor Czaplewski, rozwijając z wielką erudycją i w nader zajmujący sposób ten tak niewyczerpany wprost temat o wychowaniu dzieci, co obecni przyjęli z wielką wdzięcznością. Wreszcie ks. prof. Dembieński poruszył sprawę przestrzegania hasła „swój do swego", po czym p. Przewodnicząca, podziękowawszy p. Prelegentce za piękny wykład, Czcigodn. Księdzu Profesorowi za jego tak pouczające wywody, zebranym za ich przybycie, wezwała do odśpiewania 1 zwrotki „Nie opuszczaj nas", poczym zebranie zamknęła.

„Gołębica" ta chyba więcej się w naszym mieście nie pokaże.

Nowe Miasto. Stwierdziliśmy, że, niestety, podana nam wiadomość o żydówce, która przybywa z rozmaitymi produktami ogrodniczymi na targi do Nowego Miasta z Brodnicy, jest faktem. Jak skonstatowaliśmy, nawiedza ona nasze miasto od wiosny i robi tu dobre interesa dzięki temu, że ogół nie zorientował się co do jej żydowskiego pochodzenia. Jednak ze wstydem przyznać trzeba, że dużo obywateli z miasta o tym wiedziało, a mimo to kupowało u tej żydowicy, pomijając polskie straganу. Smutne też, że nam nikt na to aż dotąd nie zwrócił uwagi. Mamy jednak nadzieję, że obecnie po stwierdzeniu stanu rzeczy „gołębica" ta — nawraca się bowiem Taube — więcej się u nas nie pokaże.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w Lubawie

odbyło się 27 bm. o godz. 6 po poł. Porządek obrad składał się z 6 pkt. 1. Sprawa subwencji wzgl. pożyczki na prace, związane z urządzeniem targowiska. Na ten cel R. M. uchwaliła stawić wniosek do Funduszu Pracy o subwencję 6 500 zł, a z Państwowego Banku Rolnego zaciągnąć 1 500 zł pożyczki. 2. Przyjęcie pożyczki w kwocie 4000 zł z Funduszu Pracy na roboty techniczne, związane z projektem wodociągów i kanalizacji oraz studiami, objętymi planem robót Funduszu Pracy. Uchwalono pożyczkę przyjąć. 3. Sprawa budowy chłodni w rzeźni miejskiej i uchwalenie na ten cel pożyczki w kwocie 48.000 zł z Państw. Banku Rolnego.

Po zreferowaniu przez kier. tut. rzeźni, p. dr. Roszczaka tej sprawy i po bardzo obszernej dyskusji ze strony radnych uchwalono propozycję Zarządu Miejskiego przyjąć i daną pożyczkę zaciągnąć.

4. Komunikaty Zarządu Miejskiego. Podano do wiadomości, że Urząd Wojewódzki wniosek p. Kasprowicza na urządzenie garbarni w bud. dawn. browaru ze względów zdrowotnych załatwił odmownie. Dalej podano do wiadomości wysłane do władz wojewódzkich postulaty Zarządu Miejskiego w sprawie przewidzianych prac na zimę.

W wolnych głosach p. rad. Licznerski stawił wniosek, aby Zarząd Miejski wywarł na żydówkę p. Altman nacisk, by wreszcie obalony mur przy ul. Kupnera zastąpiła nowym. Radny p. Zapolski poruszył sprawę rakarni, by komisja sanitarna zbadała panujące tam stosunki zbadać i ten tak wstrętny swąd usunąć, po czym nastąpiło posiedzenie tajne.

Na Fundusz Obrony Narodowej,

a w szczególności na zakup ciężkich karabinów maszynowych w myśl odezwy Miejskiego Komitetu FON. w Lubawie z dnia 6 lipca rb. i opartej na apelach Powiatowego i Wojewódzkiego Komitetu FON. złożyli w dalszym ciągu do dnia dzisiejszego: Wiśniewski Jan 10 zł, Kasprzycka A. 5, dr. Wierzbowski 20, J. Piotrowicz 5, J. Broniewski 20, Jan Piasecki 2, Wł. Mówka 2, Alf. Leski 10 zł, razem 74 zł.

W imieniu Miejskiego Komitetu FON. w Lubawie składam pp. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i proszę o dalsze składkowanie tych Szan. Obywateli, którzy na wyżej wspomniany cel ofiar swoich jeszcze nie złożyli.

(—) Wojciechowski, burm. i przewodn. Miejsk. Kom. F. O. N.
(—) W. Jentkiewicz, skarbnik Miejsk. Kom. FON.

Panowie, czy tak przystoi zachowywać się poważnym ludziom? Czy to nie prawdziwy wstyd i hańba?

Bratian. Niedawno temu podaliśmy z Bratiana o awanturach, jakie zaszły w niedzielę, dnia 15 bm., na imprezie KSM. m. w Bratianie i to pod wpływem alkoholu tak, że trzeba było aż wezwać pomocy Policji.

Stanowczo napiętnowaliśmy sprawcow, m. in i za marnowanie na pijatykę tak ciężko zapracowywanego grosza. W tym wypadku rozchodziło się o ludzi „dołu", ale cóż dopiero powiedzieć, jeżeli jeszcze bardziej gorsząco, jeszcze bardziej hańbiąco i wprost niepoczytalnie bawią się ludzi u góry, tacy, którzy mocą swego stanowiska innym przyświecać powinni dobrym przykładem.

Otóż w nocy z środy na czwartek cała kompania pijacka, składająca się z 6 osób, po uraczeniu się nadmiernym monopolówką rozpoczęła istne harce diabelskie po wiosce, której mieszkańcy po znojnej pracy dziennej pogrążeni byli w tak im przynależnym spoczynku, urządzając sobie strzelaninę, napastując wystraszonych mieszkańców i wyprawiając friwolne paskustwa. I to tacy ludzie i na takich stanowiskach! Ci, którzy w dniu 15 bm. spowodowali zaburzenia, spotkali się z naszej strony z zarzutem marnowania ciężko zapracowanego grosza. A czy to wam, panowie, wolno trwonić na takie „rozrywki" wasz choć może nie tak ciężko zapracowany pieniądz? Czy was to nic nie boli, że tylu waszych braci rodaków przymiera dziś głodem? Czy was, ludzi na stanowiskach, nic nie obchodzi, co o was i o waszych wyczynach myślą ci, którym wy powinniście przyświecać dobrym przykładem? Oj, źle się panowie bawicie, trzeba z tym skończyć, bo prawdziwa Sodoma i Gomora się wytwarza w Bratianie. My też w razie powtórzenia się takich ohyd nie omieszkamy nazwać sprawy po imieniu.

Zarząd Gminy ostatnio wyznacza w „Głosie Lubawskim" 50 zł nagrody temu, kto pomoże do wykrycia sprawcy połamania słupów betonowych przy przedszkolu w Bratianie. Jak dobrze, że panowie ze zarządu Gminy tak energicznie się w tym wypadku zabrali do dzieła. Trzeba wykryć tych sprawców i wykryje się ich napewno, tylko trzeba ich szukać wszędzie, gdziekolwiek i czymkolwiek by byli.

Stację stadników zarodowych.

Wiśniewo. Za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej utworzona została w Wiśniewie u p. Ant. Marchlewskiego stacja stadnika zarodowego.

Zajączkowo. Za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej utworzona została w Zajączkowie u p. W. Szysiakowej stacja stadnika zarodowego. Stadniki zakupiono z hodowli włościańskiej od p. Mieczysława Graduszewskiego w Złotowie.

Poleca się rolnikom jak największe wykorzystanie stacji stadników celem poprawienia pogłowia bydła.

Z Pomorza.

Odbiór sieci elektrycznej.

Działdowo. W poniedziałek odbył się odbiór umowny sieci elektrycznej, w którym brali udział przedstawiciele miasta Działdowa, Mławy oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, jako delegat pożyczkodawcy Min. Przem. i Handlu, tudzież przedstawiciel Wielkop. Tow. Elektrycznego, które wykonało prace. Od chwili odbioru sieci biegnie termin gwarancji danej przez wspomniane tow. i termin zapłaty za wykonane prace. Zastrzeżono przy tym, że jeśli przy odbiorze policyjno-technicznym ustalone zostaną jakiekolwiek wady w elektryfikacji, to usunie je własnym kosztem dane Tow. Spodziewać się należy, że po odbiorze sieci wpłynie ostatnia transza przyznanej pożyczki.

Przewodnik krajoznawczo-historyczny po działdowskim powiecie.

Działdowo. Nakładem działdowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukazał się **„Przewodnik krajoznawczo-historyczny po działdowskim powiecie"**, opracowany przez autorkę licznych prac historycznych, p. Emilię Sukertową—Biedrawinę. Przewodnik, zaopatrzony w mapę powiatu, zawiera mnóstwo ciekawych wiadomości aktualnych, geograficznych i historycznych. Książka ta powinna zainteresować nietylko turystów, ale i miejscowych obywateli, w szczególności nauczycielstwo powiatu.

Zjazd chórów kościelnych.

Brodnica. Dn. 12 września odbędzie się w Brodnicy zjazd chórów kościelnych okręgu grudziądzkiego. Gospodarzem zjazdu ustanowiony został chór św. Cecylii z Brodnicy. Zgłoszenia przesłać należy pod adresem tegoż towarzystwa.

Zaginione konie odnaleziono.

Jabłonowo. Dn. 24 bm. zginęły rolnikowi p. L. Milewskiemu z Blizna, pow. grudz., 2 konie, klacz oraz wałach, wart. 600 zł. Konie te odnaleziono w Budziszewie na polach, dokąd zapewne same się udały z pastwiska.

Z dalszych stron Polski

Tragiczna śmierć robotników 5 osób zabitych, 8 ciężko rannych.

Na przejeździe kolejowym pod wsią Wólka, w pobliżu Wrześni, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, wiozący 10 robotników sezonowych z Zagórza, wpadł na przejeździe pod parowóz pociągu osobowego. Wskutek zderzenia 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, 4 odniosły ciężkie rany, a 4 lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł. Szofer samochodu ciężarowego ocalał tylko dzięki temu, że w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć z wozu.

Jak stwierdziło dochodzenie, kierowca, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy. W ostatniej chwili spostrzegł opuszczoną zaporę na przejeździe, skręcił gwałtownie w bok, ominął zaporę i wjechał na tor w chwili, gdy pociąg mijał przejazd. Szofera aresztowano.

Sprawa rent inwalidzkich ze strony niem. instytucyj ubezp.

Działdowo. Oprócz innych umów Rząd polski zawarł z rządem niemieckim umowę o ubezpieczeniu społecznym, w myśl której niemieckie **instytucje ubezpieczeniowe obowiązane są**, pod pewnymi warunkami, **płacić renty inwalidzkie b. członkom, obywatelom polskim**, zamieszkałym na terenie państwa polskiego. Umowa ta dzieli ubezpieczonych w zasadzie na **4 kategorie**, mianowicie tych, których uprawnienia wygasły przed dniem **1. XI. 1918 r.**, lub przed dniem **15. VI. 1922 r.**, gdy zamieszkiwali na górnośląskim obszarze plebiscytowym. **Do drugiej kategorii** należą b. ubezpieczeni, których uprawnienia **wygasły** w czasie między **1. XI. 1918 r., a 1. I. 1919 r** podczas, gdy bez przerwy zamieszkiwali poza **G. Śląskiem, w Wielkopolsce lub na Pomorzu w dniu 1. I. 1920 r.** Tacy ubezpieczeni, pragnący **przywrócić** utracone prawa do świadczeń, byli zobowiązani **zgłosić** do niem. instytucji ubezpieczeniowych, ewtl. za pośrednictwem polskich instytucyj ubezp. wniosek najpóźniej do 31. 8. 1934 r. Pod tym względem dochodzi do sporów między ubezpieczonymi, a zwłaszcza **bractwem górniczym w Bochum, które dowolnie interpretuje dany przepis umowy** polsko-niemieckiej o ubezp. społecznym, odmawiając przyznania renty tym b. ubezpieczonym, którzy w czasie 1. I. 1919 r. zamieszkiwali w **Wielkopolsce** lub 1. I. **1920 na Pomorzu**. Taka interpretacja, **niezgodna** z treścią przepisu zawartego w art. 38 wspomnianej umowy, jest **błędna i obliczona na krzywdę** ubezpieczonego. **Nie** okoliczność **zamieszkiwania** w Wielkopolsce lub na Pomorzu w czasie od 1. XI. 1918 r.— 1. I. 1919 wzgl. 1. I. 1920 r. ma decydujące znaczenie o terminie zgłaszania pretensji, lecz **fakt utraty prawa** do świadczeń, które w tym okresie wygasły, podczas gdy ubezpieczony zamieszkiwał poza G. Śląskiem w wymienionych dzielnicach Polski. Jeśli chodzi o ubezpieczenie **górnicze**, to statutowa utrata do świadczeń nastąpiła po upływie **12 miesięcy** od złożenia pracy górniczej wzgl. po upływie **14 miesięcy** po zwolnieniu ze służby wojennej, zatem, jeśli w powyższym okresie czasu od 1. XI. 1918 r. — 1. I. 1919 r. wzgl. 1. I. 1920 z., prawa ubezp. były podtrzymywane, to ubezpieczony **mógł zgłosić wniosek** o rentę **po upływie 31. VIII. 1934** r., pod warunkiem jednak, że w roku 1934 i następnych, jeśli nie może wykazać, że był inwalidą, **opłacił połowę składek ubezp.** Jeśli wniosek o rentę ogłoszono, mimo niezapłacenia połowy składek, **przed upływem 1935 r.**, to po upływie **12 miesięcy, tj. z końcem 1934 r.** nastąpiła tymczasowa utrata uprawnień. W takim razie wnioskodawcy, którzy wnioski zgłosili **w r. 1935,** pragnący uniknąć ostatecznej utraty uprawnień do renty, **mogą utracie tej zapobiec przez dodatkowe zapłacenie** zaległych składek, począwszy **od 1. I. 1934 r.**, pod warunkiem, **że** w następnych **2 latach** nie zaszedł wypadek inwalidztwa. Składki za lata 1934 i 35 musiały być zapłacone **najpóźniej do końca** 1936 wzgl. muszą być zapłacone do końca **1937 r.** Jeśli powyższe warunki zostały spełnione, to na wypadek odmowy niem. instytucji ubezp. przyznania renty z powodu ogłoszenia wniosku w spóźnionym terminie, należy odmowę tę zaskarżyć do instancji, zapodanej w orzeczeniu w terminie 1-miesięcznym.

Do trzeciej kat. ubezpiecz należą ci, którzy po **złożeniu pracy górniczej** pracowali **w innych krajach** i przebywali w nich **razem z rodzinami**. Ci ubez. byli zobowiązani zgłosić wniosek na rentę do **31. VIII. 1934 r.**, a jeśli tego **nie** uczynili, **utracili** swe uprawnienie. Odnośnie takich ubezp. istnieją między stroną polską a niemiecką **rozbieżności,** co do wykładni art. 38 umowy, które były przedmiotem rokowań między oboma rządami, lecz **rozbieżności nie** zostały usunięte.

Oprócz tego jest jeszcze **kategoria ubezp,** za jaką najwyższa instancja ubezp. „Reichsversicherungsamt" w Berlinie uważa takich, którym **uprawnienia do świadczeń wygasły po dniu 15. VI. 1922 r. w** razie zamieszkiwania na terenie całej Polski lub po dniu 9. I. 1920 r. zam. poza G. Śląskiem oraz takich, którzy będąc żonatymi, przebywali w celach zarobkowych w trzecim państwie, a pozostająca rodzina ich bez przerwy w Polsce utrzymywała się z ich zarobku.

Wszyscy ubezpieczeni, nawet tacy, którzy posiadają warunki do uzyskania renty, **przechodzą prawdziwą** gehennę, polegającą na tym, że **lekarze** niemieccy w Poznaniu, przystępujący jako **rzecznicy instytucji niem., dyskwalifikują orzeczenie polskich lekarzy, przedkładane władzom orzekającym** w ten sposób, że **nie ustalają stopnia utraty zdolności do pracy**, lecz wydają **opinię**, że stan zdrowia wnioskodawcy nie odpowiada warunkom przyznania renty w myśl danego przepisu „Knappszaftowego". Na tych opiniach sądy niem., opierając się na specjalnych przepisach, dających prawo badania wnioskodawców tylko **lekarzom**, posiadającym **obywatelstwo niemieckie, wydają swe wyroki**, rzeczywiście **niekorzystne dla wnioskodawców.** Brak w umowie odnośnego postanowienia, w myśl którego niem. instytucje ubezp. musiałyby uznać orzeczenie lekarzy polskich, jest kardynalnym błędem, jaki popełnił rząd polski na szkodę ubezpieczonych i rząd ten powinien postarać się o naprawienie tego błędu i w ogóle o to, ażeby umowy tej nie można dwojako zrozumieć.

Jest jeszcze jedna kategoria ubezpieczonych, których wnioski o rentę **około 3 lat bez załatwienia spoczywają** w instytucji ubezp. niem. o „Landesversicherungsanstalt Schlesien" w Wrocławiu, mianowicie tych, którzy także długie lata opłacali składki do niem. ubezp. inwalidzkiego na starość. **Tym ubezp. instytucja** ta wogóle **nie udziela odpowiedzi na ich pytania**, wzgl. zawiadamia, że sprawę przekazała do Ubezp. Krajowej w Poznaniu **do opracowania** wniosku wzgl. **ustalenia renty**, którą w myśl dodatkowej umowy przeszedł na nią obowiązek płacenia renty, **lecz i polska instytucja** renty z b. ubez. niem. **nie płaci,** Któż tedy jest obowiązany do płacenia rent, wynikających z umów polsko-niemieckich? Czyż umowy te nie mają żadnej realnej wartości? **Poczucie sprawiedliwości wymaga, ażeby procedura rentowa była dla każdej strony jasna i uproszczona** i żeby instytucje ubezpieczeniowe względem ubezpieczonych należycie się wywiązywały.

Jarmarki we wrześniu.

1: **Lubawa bk.**
2: **Radzyn bk.**
3: **Lidzbark bk.**
4: **Brodnica krbk.**
8: **Nowe Miasto bk.**
9: **Nowe Grodziczno bk.**
13: **Działdowo krbk.**
14: **Górzno krbk.**
16: **Łąkorz krbk.**
17: **Grudziądz bk.**
21: **Jabłonowo-Zamek bk.**

RUCH TOWARZYSTW.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Nowe Miasto. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 1 września o godz. 20 (8 wiecz.) w Ochronce.

Zarząd.

W Gdańsku dzieją się straszne rzeczy w stosunku do Polaków.

Policjanci urządzili polowanie na polskie dzieci.

W Gdańsku dzieją się rzeczy niesłychane. Na terenie „wolnego" miasta — żyjącego z Polski i od Polski gospodarczo zależnego, stosuje się przymusowe przenoszenie dzieci ze szkół polskich do niemieckich, używając przy tym najbrutalniejszej przemocy.

Wprost wierzyć się nie chce, by to mogła być prawda. A jednak tak jest. Oto, co pisze **korespondent „Kuriera Warszawskiego"**:

W Spocie dnia 21 sierpnia policja przyszła do Serockiej po dzieci o godz. 7.30 rano. Gdy matka zaczęła oponować, zagrożono jej aresztowaniem. Bardzo drastyczne sceny **polowania na dzieci i atakowania** rodziców odegrały się w środę, **dnia 25** sierpnia. W Pruszczu, o godz. 6.30 rano **trzech policjantów i wójt** zgłosili się do mieszkania pracownika kolejowego **Warczyńskiego, mieszkającego w domu na terenie kolejowym** z żądaniem wydania im dziecka. Ponieważ dziecka nie było w domu Warczyński nie wpuścił nieproszonych gości do mieszkania. Wówczas policjanci **przystawili drabinę.** Jeden z nich wszedł po niej, **wybił szybę** w oknie, otworzył je i z rewolwerem w ręku wszedł do mieszkania. **Warczyńskiego aresztowano** i gdy go prowadzono, wójt zawołał do policjantów, aby **strzelali**, gdyby aresztowany chciał uciekać. Zaznaczyć należy, że żona aresztowanego doznała z wrażenia wstrząsu nerwowego, co jest tym cięższe, że karmi 7-mies. dziecko.

W Pszczółkach aresztowano Bermana, Plegera i Rzymkowskiego za odmowę posyłania dzieci do szkoły niemieckiej. W Biecewie **siłą odprowadzono do szkoły niemieckiej dzieci Łukaszewskiego, Grzymkowskiego i Petkiego**, a w Gdańsku Wierzbę, ucznia szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego.

„A gdzie nasza silna ręka? Czy Polska nie ma sposobów na poskromienie tej wściekłości?

Gdańsk odrzucił protest rządu polskiego.

Berlin. Urzędowe „Deutsche Nachrichten Büro" podaje wiadomość z Gdańska, iż Senat Wolnego Miasta Gdańska odrzucił protest rządu polskiego w sprawie akcji przymusowego doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich, jako „nieuzasadniony".

Belgia zrezygnowała z dalszych transportów robotników z Polski.

Przyczyną — niezrozumiałe strajki ostatnio sprowadzonych górników. — A wszystko to jest dziełem komunistów.

Rząd belgijski postanowił zrezygnować z dalszej rekrutacji robotników w Polsce; zapowiedziana na połowę września rekrutacja robotników **została odwołana, na ich miejsce Belgia** sprowadzi 3.000 robotników **z Czechosłowacji.** Powodem tej decyzji **były strajki**, jakie wybuchły wśród ostatnio sprowadzonych robotników bezpośrednio po ich przyjeździe do Belgii.

Z chwilą przydziału transportu do poszczególnych kopalń, grupa robotników oświadczyła, iż chce **pracować wyłącznie w kopalni polskiej**, która rzekomo ma się znajdować w okolicach **Mons.** Nie pomogły żadne tłumaczenia, iż w Belgii nie istnieje żadna „polska kopalnia", robotnicy ślepo wierzyli kilku **agitatorom komunistycznym**, którzy podsycali **nastroje strajkowe.**

W rezultacie dwie kopalnie w Zwarberg i Waterschei postanowiły **nie zatrudniać** więcej robotników polskich.

150-ciu robotników zostało odstawionych do granicy niemieckiej, skąd odjechali już **do Polski.** Dopiero wówczas robotnicy ci **spostrzegli, iż padli ofiarą niesumiennych agitatorów;** z wielkim **płaczem** prosili o pozostawienie ich w Belgii, jednakże prośby **te nie odniosły skutku.**

Proces negusa z rządem włoskim.

Paryż. Na 12 października wyznaczona została rozprawa w sprawie skargi, wniesionej przez negusa przeciwko rządowi włoskiemu. Chodzi o akcje linii kolejowej Dżibuti—Addis Abeba, które to akcje w liczbie 8.000 zostały przez negusa zabrane przy opuszczeniu przez niego Addis Abeby. Skonfiskowaniu tych akcyj, opiewających na rząd abisyński, sprzeciwił się rząd włoski, uzasadniając przed towarzystwem kolejowym, że jest następcą prawnym rządu abisyńskiego. Proces ten oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Marszałek Smigły-Rydz przyjął prem. gen. Sławoj Składkowskiego.

P. Marszałek Smigły-Rydz przyjął ostatnio w godzinach przedpołudniowych w Gen. Inspektoracie Sił Zbrojnych p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego, który w tych dniach powrócił z Francji, gdzie bawił na urlopie.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 31. VIII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Popularna muzyka polska — koncert. 16.00 Gdy wielcy ludzie byli mali: Abraham Lincoln. 16.25 Duety i arie. 16.50 Lida — klucz do Wilna — fel. 17.05 Koncert. 18.15 Płyty. 19.00 Broszka — skecz. 19.15 Koncert. 20.00 Koncert muzyki lekkej i tan. 22.00 Recital śpiew

Sroda, 1. IX. 6.15 Audycja poranna. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pogad. 12.25 Koncert. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic lit. 16.15 Koncert z Ciechocinka. 17.00 Koncert solistów 18.15 Płyty. 19.00 Słynni dyrygenci — Albert Coates. 20.00 Biała Afryka — reportaż z płyt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Smidowicza. 22.00 Koncert rozrywkowy.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 31. VIII. 12.15 **Przed siewami** pszenicy — pogad. roln. 13.00, 15.00, 18.00, 23.00 Płyty. 15.40 Wiad. z Pomorza. 17.05 Koncert z Ciechocinka. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 1. IX. 12.15 Skrzynka roln. 13.00, 15.00, 18.15, 23.00 Płyty. 15.20 Rozmowa z dziećmi. 15.40 Wiad. z Pomorza. 16.15 Koncert z Ciechocinka. 18.10 Pogad. społ. 18.45 Wiad. sport z Pomorza. 19.00 Bydgoszcz na naszej fali.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 28. 8.	Bydgoszcz, 26. 8.
Żyto nowe	22.75— 23.00	23,00— 23.25
Pszenica	31.50— 32.00	30.50— 31.00
Jęczmień	18.50— 19.75	17.75— 18.00
Owies	18.50— 19.25	18.50— 19.00
Mak niebieski	75.00— 78.00	72.00— 74.00
Gorczyca	36.00 — 38.00	38.00— 40.00
Siemie lniane	—	40.00— 42.00
Rzepak zimowy	55.00— 57.00	56.00— 59.00
Łubin niebieski	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.